

Jaka Polska?

Od lat obserwuję polskie życie publiczne, starając się być nie tylko jego analitykiem i recenzentem, ale również aktywnym uczestnikiem wydarzeń wpływających na teraźniejszość i przyszłość kraju.

Jednocześnie coraz częściej, oglądając wystąpienia różnej maści polityków, dziennikarzy, ekspertów i doradców oraz przyglądając się parlamentarnym debatom (wg definicji Słownika Języka Polskiego: *debata to poważna i długa dyskusja na ważny temat*), zastanawiam się, czy do naszego dyskursu ta definicja pasuje. Bo choć nie ulega wątpliwości, że tzw. wybrańcy narodu i wszelkiego rodzaju mędracy rozmawiają długo, że poruszają tematy ważne, to na pytanie – czy robią to poważnie, czy sami wierzą w te dyrdymałki, które niejednokrotnie „sprzedają” skołowanemu społeczeństwu (co jest zasługą oraz sukcesem polskich komunistów i zagarniających władzę w wolnej Polsce, strojących się w szaty liberalno-lewicowe, ich spadkobierców)? – odpowiedzi pozytywnej udzielić nie sposób.

Spróbujmy więc, my, zwykli zjadacze chleba, tak zwani nieprofesjoniści, do sedna problemu dotrzeć. Otóż podstawowym błędem, jaki w tym dyskursie popełniamy jest szukanie odpowiedzi na pytanie: *Jaka ma być Polska?* Tymczasem znacznie ważniejsza jest odpowiedź na pytanie: *Czy Polska w ogóle ma być?, czy za 10, 20 lub 50 lat pomiędzy Bugiem i Odrą będzie istniało państwo o nazwie Rzeczypospolita Polska?, czy są w kraju znaczące siły polityczne, którym zależy na tym, aby tej Polski nie było, aby nasze dzieci i wnuki podzieliły los pokolenia porzobiorowego?*

Osobiście nie mam wątpliwości, że takie siły, i to znacznie poważniejsze niż nam się często wydaje, istnieją i prowadzą coraz bardziej skuteczne działania mające doprowadzić do wymarzonego celu – wymazania z mapy Europy i świata państwa o nazwie Polska. Jeśli komuś wydaje się, że to jest niemożliwe niech, nie szukając daleko, przyjrzy się naszym najbliższym sąsiadom. Prawie trzydzieści lat temu powstała niepodległa Ukraina. Dziś 1/3 terytorium tego kraju znajduje się pod okupacją sowiecką, jego bardzo ważny fragment – Krym został na trwałe od swojej macierzy odłączony, a znany rosyjski dziennikarz telewizyjny, politolog i publicysta

Michaił Leontiew, mówi, że : *Nie ma takiego kraju Ukraina. To fikcyjna rzeczywistość, wymyślona przez ludzi, którzy nienawidzili Rosji.* Dziś coraz częściej mówi się o możliwości zlikwidowania w ciągu paru dni takich krajów, jak Łotwa, Estonia i Litwa. Na naszych oczach znikają z mapy świata kraje i narody o długiej tradycji państwowej i wielowiekowej kulturze. To wszystko może również spotkać nas, bo nikomu wolność nie jest dana na zawsze, a Polacy mają szczególne doświadczenie wskazujące , że o nią trzeba stale walczyć, poświęcając czasem nawet własne życie. Niestety większości polskiego społeczeństwa taki scenariusz wydaje się niemożliwy. Ale ta wiara zazwyczaj wynika z braku znajomości historii, z nierozumienia mechanizmów rządzących światem, z zaufania do tysięcy hochsztaplerów politycznych, umiejętnie wykorzystujących swoje pozycje zawodowe i społeczne oraz pochodzące z zawłaszczenia narodowego majątku (czyli po prostu okradzenia polskiego społeczeństwa) środki finansowe. Nie jest celem tego felietonu wskazanie bezpośrednio wspomnianych „zbawców ojczyzny”. To zadanie dla każdego z nas, na postawione pytania muszą odpowiedzieć sobie miliony Polaków. Jeśli to się uda, jeśli z tych odpowiedzi wyciągniemy odpowiednie wnioski, Polska za kilka dziesięcioleci będzie krajem naszych marzeń i oczekiwań. Jeśli to się nie uda, jeśli zagapimy się i prześpimy chwilę, jaką nam daje historia pozostaje tylko wierzyć w opatrzność boską, co w realnym świecie polityki nie jest dobrą receptą na sukces.

Wojciech Starzyński